

Szanowna Pani redaktor

W swoim artykule **Ogródkowa samowola**, opublikowanym w wydaniu z dnia 16 -22.04.2012 już na samym wstępie porównała Pani Polski Związek Działkowców prawie do enklawy.

Cóż, tak myślą i piszą laicy w temacie - rodzinne ogrody działkowe, zwłaszcza jak realizują zlecenie na zamówienie polityczne.

Czy Pani redaktor nie wie, że Polski Związek Działkowców ma podobny status jak inne ogólnopolskie organizacje pozarządowe. Te organizacje też mają własne prawo, własny budżet, własną flagę, własne święto np. Polski Związek Łowiecki.

W swej publikacji pod w/w tytułem, najwyraźniej pod konkretnie podyktowany temat, zrobiła Pani nie złą "reklamę" tym, którzy na działkach dopuścili się łamania powszechnie obowiązującego prawa m.in. prawa budowlanego, przepisów o ewidencji ludności.

Teraz ci, którzy mieli prawo za nic i budowali na działkach domy i mieszkają w nich, podnoszą larum, że to Polski Związek działkowców jest dyktatorem bo domaga się likwidacji samowoli budowlanych i przestrzegania prawa związkowego. Teraz ci ignoranci prawa krzyczą, że są „pokrzywdzonymi” przez Polski Związek Działkowców. To hipokryzja. To grupki ludzi, którzy chcieli przechytrzyć prawo, bo uwierzyli w obietnice uwłaszczenia na działkach.

A kto głosił kilka lat temu możliwość uwłaszczenia działkowców. Szkoda, że nie zapytała Pani o to swoich zleceniodawców. Może nie zajmowałaby się Pani wówczas dziedziną, o której nic Pani nie wie.

„Pogratulować” Pani redaktor należy za ujmowanie się za tak pokrzywdzonymi niektórymi działkowcami w Miłkowie, którzy będąc mieszkańcami odległych od kotliny jeleniogórskiej uzyskali działki w tej miejscowości. Niemal natychmiast swoimi działaniami zaczęli przekształcać Ogród w prywatne czasowisko budując ponadnormatywne altany tj. dache, w których mieszkają, garażują też samochody na działkach.

Dopuścili się samowoli budowlanej, gdyż naruszyli przepisy ustawy – Prawo budowlane i w tej sytuacji to nie Polski Związek Działkowców ich gnębi, bowiem w sprawie likwidacji samowoli budowlanej nie odpuści im państwowy nadzór budowlany, który nakazał do końca kwietnia 2012 r. doprowadzenie samowoli do stanu zgodnego z prawem budowlanym.

Wszyscy „pokrzywdzeni”i ci z Poznania i z Chojnic, kiedy muszą ponieść konsekwencje swego świadomego bezprawia, tworzą jakieś dziwne twory stowarzyszeń i atakują Polski Związek Działkowców. I jeszcze w prasie daje im się możliwość informowania rzeszy czytelników o ich rzekomej krzywdzie a przy okazji możliwość ukazywania Polskiego Związku Działkowców w fałszywej i szkalującej oprawie.

Zamieszkiwanie i meldowanie na działkach, to problem z którym musi uporać się Polski Związek Działkowców. Jednak problem ten stwarzają gminy, które, mimo że ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zabrania zamieszkiwania w altanach, meldują w nich działkowców i nie tylko działkowców. Oczywiście przeciwnicy PZD szybko wykorzystują te przypadki i przypisują winę Związkowi. Nic bardziej perfidnego nie wymyśliłby nawet ten działkowiec, który mieszka w altanie. Przecież samorządy gminne mają ustawowy obowiązek przestrzegania prawa i wspierania rodzinnych ogrodów działkowych w tym zakresie, a tymczasem dzieje się odwrotnie. Tym problemem Pani redaktor nie zechciała się zainteresować, a szkoda.

Pani redaktor

Z artykułu wynika, że nie wie Pani, że 30 lat PZD, to ponad 21 lat ciągłych ataków na działkowców i Polski Związek Działkowców wyłącznie ze strony większościowych opcji politycznych będących u władzy. Władze dopatrzyły się, że na gruntach rodzinnych ogrodów

działkowych gminy zarobiłyby krocie, nie mówiąc już o zyskach tych, którym gminy sprzedałyby te grunty.

Mimo to, nasze ogrody działkowe rozwijały się, powstawały jak przysłowiowe grzyby po deszczu, bo było takie społeczne zapotrzebowanie i te potrzeby realizował Polski Związek Działkowców.

Teraz, kiedy wśród 1.200 000 rodzin działkowych są garstki działkowców i byłych działkowców, którzy zlekceważyli prawo związkowe i trzeba ten stan rzeczy przywrócić do normalności, to Pani redaktor ujmuje się za osobami „pokrzywdzonymi”, mimo że raczej ma świadomość, że prawo, obojętnie w jakich dziedzinach życia, musi być przestrzegane. Także w rodzinnych ogrodach działkowych, zważywszy że prawo w PZD pozostaje w zgodzie z prawem powszechnie obowiązującym.

Z poważaniem

Maria Klimków

działkowiczka od 30 lat

w ROD „Podzamcze” w Wałbrzychu

Do wiadomości:

1. Krajowa Rada PZD.
2. Okręgowy Zarząd Sudecki PZD.